



Na planie w Międzygórz

Chłopiec je słonecznik... Jakiś mężczyzna taszczy na ramieniu walizkę... I już słycać kroki zbliżającego się oddziału polskiego wojska. Śpiewają „Ajaj Dunia ma, Dunia dziewczeczka maja...”. Piękna dziewczyna z teczką szkolną w ręku wpatrzona w żołnierzy z zachwytem. A w tle - Kłodzko. Właśnie tu powstaje druga część serialu „Boża podszewka”.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

ze wszystkich swoich udręk i nadziei. Matka jej została na Wschodzie, do Polski jej nie puścili, ciotki są groźne i surowe, więc Bukietce się wyplakuje... A ta Bukietka jest pod opieką Marka Pieńkowskiego z wielkopolskiego Cichowa, gdzie zresztą po zdjęciach powędruje, by dopiero wrócić tu na zimowe plenery. Teraz porykuje smętnie za stadem...

A właśnie do domu wędruje z wytartą walizką i teczką, cały swój dobytek przenosząc, brat ciotek, wuj Geniusi. Wędruje jak wtedy w 1945 ci Polacy, udręczeni wędrowcy ze Wschodu na Zachód, w tej polskiej przejmującej wędrowce połowy wieku XX.

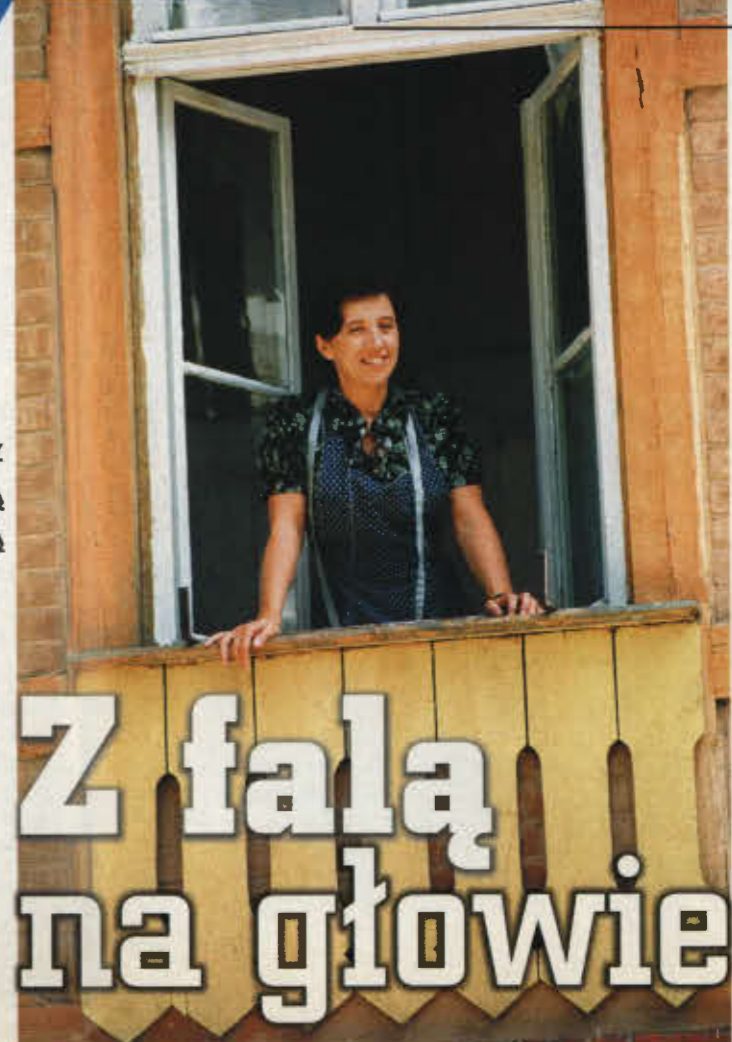
Rozmowa z HANNA ŚLESZYŃSKĄ

-Czym jest „Boża podszewka” w pani zawodowym życiu?

-Kawałek życia mi zajęła... Jest czymś zupełnie innym, niż to, co dotychczas robiłam.

- Dlaczego?

- Przeważnie grałam role komediowe, a tu była propozycja od pani Izy Cywińskiej, żeby zagrać zupełnie inną rolę. Osoby, która prawie się nie uśmiecha, taką trochę postacią tragiczną. Ja w ogóle nie jestem filmową aktorką, nie dostawałam dużo



Z fałką na głowie

propozycji filmowych. Jeżeli już, to teatr telewizji, czy też jakieś seriale sitcomowe... A tutaj praca przy „Bożej podszewce”, która wymagała zupełnie innego skupienia.

- Rzadko się przy tym zdarza, żeby po przerwie siedmiu lat nagle nastąpił ciąg dalszy serialu.

- Ja prawdę mówiąc nie wierzyłam, że będzie ta druga część.

- Czy po tych siedmiu latach weszła pani w serialową postać Józki bez problemów?

- O nie! Nagle Józka przejmuję tutaj w tym domu na Ziemiach Odzyskanych dowództwo. Przede wszystkim zajmuje się wychowaniem siostrzenicy, Geniusi. Decyduje o tym, bo obiecała na grobie swojej matki, babci Geniusi, jeszcze na Wschodzie, że będzie ją kształcić, zajmie się jej wychowaniem. A matka Geniusi, moja siostra, nie zabrała się ze Wschodu z transportem na te Ziemie Odzyskane. I teraz Józka musi odpowiednio pokierować siostrzenicą.

- Dla pani jako aktorki z takim talentem, z takim dynamizmem, rola Józki nie jest czymś naturalnym?

-Nie. Przede wszystkim... Niby gram osobę troszeczkę starszą od siebie, więc zawsze to jest przykre dla aktorki, takie pogłębianie zmarszczek. Już się skarżyłam: "Ani rózu, ani szminki! A jeszcze pogłębianie tego... Co mi robicie!". Ale tak też jest fajnie... Staram się zachować fryzury z lat czterdziestych... I właśnie szłam w takiej bluzeczce w groszki, z fałką na głowie. I jakieś panie stanęły, mówią: „Zobacz, no właśnie tak kiedyś kobiety chodziły, tak wyglądały!” I jeszcze ta moja miłość, która wydawała mi się wpiętej taka głupia. Nagle przydarza się Józki miłość z sąsiadem...

- Kto go gra?

- Andrzej Zieliński. I coś tu się wydarza interesującego...

- Przychodzi do Józki szczęście?

- Przychodzi do niej szczęście, choć to jest osoba, która do niej nie pasuje, ani ona do niego.

- Przepraszam, że zapytam - dobrze się kończy ta miłość?

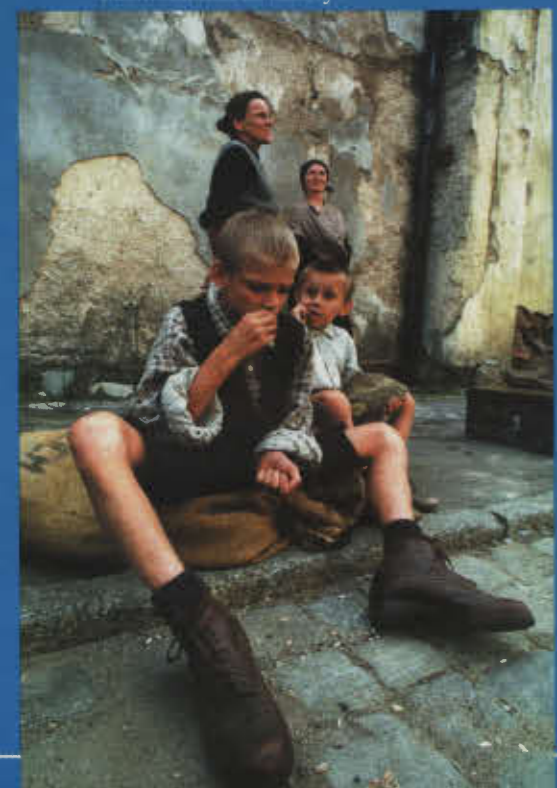
- Dobrze się kończy. Chociaż nie wiem jak to widzowie odbiorą. Ale nie mogę za dużo powiedzieć, bo wtedy serial nie będzie ciekawy.

Rozmawiał: WŁODZIMIERZ BRANIECKI

„Boża podszewka” od podszewki

Siedem długich lat czekała Izabella Cywińska na możliwość kontynuacji tego tak fascynującego serialu. I wreszcie - znalazły się w telewizji na to pieniądze.

Gdy przyjechaliśmy na plan filmowy do Kłodzka, kręcona była scena przemarszu polskich żołnierzy oraz odwiedziny Geni u jej przyjaciółki. Genia (Karolina Gruszka - na okładce) wraz ze swoimi ciotkami przyjechała na Ziemię Zachodnie z polskiego Wschodu, dzisiejszej Litwy, w bydłowych wagonach... I chodzi do szkoły.



Uliczka w Kłodzku

Owym miasteczkiem jest teraz w „Bożej podszewce” (scenariusz - Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz i Izabella Cywińska) Kłodzko, ta jego dzielnica nadrzeczna, zaniedbana paskudnie, obłazła z tynku, podniszczona cała.

Na kłodzkiej ulicy Wodnej mieszka - w serialu - koleżanka Geniusi. Działa w podziemiu. Potem po rewizji UB w jej mieszkaniu, zostaje aresztowana. A Geniusia kocha się w młodym ZWM-owcu z czerwonym krawatem, zachwyca ją nowa rzeczywistość. Teraz właśnie puka w okno, ale nikt jej nie odpowiada, bo to po aresztowaniu jej przyjaciółki...

Jak to w filmie, jest zawsze to misterium zwykłego biegu życia... Cywińska opowiada mi, że gdy Geniusia zgodnie ze scenariuszem obejrzała w kinie po raz pierwszy kroniki pokazujące straszliwość Oświęcimia, : „Jest zawsze ta niezwykła energetyczność filmu... Kamera kręciła. Tego gołębia nie było wcale w scenariuszu. On tu leżał zabity przez kogoś, cały pomiażdżony, zeschnięty. Geniusia odruchowo wzięła go na ręce, te

straszne resztki ptaka zaczęła gładzić. Inną jakość nieszczęścia świata zobaczyła. I w filmie, to co nam Pan Bóg podrzucił, zostanie.” A potem będzie scena, jak mały Niemiec sprzedaje gołębie Geniusi i ona je wypuszcza, wołając: „Lećcie gołębie do mamy!”

Później jesteśmy w Międzygórz. Wysoka, piękna willa na zboczu gór. Naprzeciw, na drugim zboczu ogromne rozświetlone słońcem sosny. Jedzie jakiś człowiek na motorze, podjeżdża do domu. To brat Józki (gra ją Hanna Śleszyńska), która radośnie go przywołuje.

Plan filmowy - to prawdziwe miasteczko. Dzieci też tutaj. Mały Kuba, syn Hanny Śleszyńskiej, gdy mama go napomina, by wreszcie przestał grać na podręcznym komputerze, nachmurzonym głosem, już też aktorskim, odzywa się groźnie: "Mama!!!” Bo po co się wtrąca w nie swoje sprawy.

Jest tu też wątek wielkopolski. Jedną z bohaterek tego filmu jest Bukietka, krowa. Bardzo ważna w filmie, gdyż Geniusia, jak mi wyznała, właśnie Bukietce zwierza się



Izabella Cywińska i Hanna Śleszyńska